NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ

N 24. Nowy Targ, dnia 12. czerwca 1921. Rok IX.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje nie zaklejone są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 120 marek, za granicą 180 marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 5 Mk.

Więcej zgody!

Jak szeroka Polska wrą w niej przeróżne walki partyjne, każdy stan, każda kasta organizuje się osobno. Osobne związki ma robotnik, osobne chłop, miasto.

I są jeszcze ludzie którzy chcą jeszcze nowych organizacyj, bo im istniejących za mało!

A my twierdzimy przeciwnie, nam nie potrzeba kast i partyj, z których każda chce być osobną twierdzą, państwem w państwie, nam trzeba więcej ludzi o dobrem szerokiem sercu, światłej głowie, miłujących wszystkie stany, uznających dobre i widzących złe strony każdej partji, nam trzeba więcej zgody!

Przez brak zgody nie możemy stworzyć ani prawdziwie mądrego sejmu, ani prawdziwie silnego rządu, wszystko bowiem zależy od przypadku, a to jest smutne.

Dobro państwa rozszarpują dziś uzbrojone przeciw sobie stany, a uzbrojone w broń najstraszniejszą w kłamstwo oszczerstwo, zawiść, jad partyjny i interes osobisty. Dlatego z dnia na dzień upada nasza waluta, dlatego stajemy się mimo bogactw kraju pośmiewiskiem sąsiadów.

Nie należy organizować dalej tych band zbrojnych trucizną przeciw sobie, ale należy siać ziarno zrozumienia wspólnych interesów nas wszystkich, bo inaczej znów nas pożrą sąsiedzi, a nie chcąc słuchać samych siebie, będziemy słuchali wrogów.

To ziarno zgody musimy siać na Podhalu, bo mamy nową wiosnę naszego życia i chwastów nam nie trzeba.

Zróbmy u siebie początek za przestania sporów partyjnych na Podhalu, niech nam zazdroszczą inne ziemie polskie.

Zygm Lubertowicz.

O prawo do gór.

Ubóstwo i niski poziom oświaty zawdzięcza ludność orawska rządowi węgierskiemu, który nie troszczył się wcale o jej dobrobyt i cywilizację, ponieważ nie leżało to w jego interesie. Rząd węgierski rozumiał bowiem dobrze, że z dobrobytem podnosi się zawsze oświata a z nią poczucie narodowe, które staje w drodze wszelkim zakusom wynarodowienia, w tym wypadku zmadziaryzowania ludności.

Kiedy po upadku państw centralnych i Węgier upomniała się Polska o swe niezaprzeczalne prawa do ludności polskiej Spisza i Orawy oraz do odwiecznie polskich Tatr, nagle poczuła, że jej tę nowo przywdzianą Tatr koronę, zdziera z głowy drapieżna ręka Czecha uzbrojona w gładką rękawicę z napisem „Czecho - Słowacja.

I rozpoczęła Polska walkę, bezkrawą wprawdzie, lecz równie ciężką jak walka orężna, walka w obronie 2 świętości swoich, ludu polskiego i gór.

I zdawaćby się mogło, że Czech ustąpi dobrowolnie w tej walce, bo wszak te świętości w obronie których Polska stanęła są mu obce: obcym mu jest i dalekim ten zapomniany ciemny polski lud na Orawie i Spiszu, obce i dzikie tatrzańskie wirchy martwe

i nieożywiane postaciami Janosików, Sabałów Stolarczyków czy Chałubińskich, niepojęte i nieodczute utworami Goszczyńskich, Polów, Nowickich, Tetmajerów, Żeromskich, Wyspiańskich czy Witkiewiczów, nieujęte na płótnie przez Gersonów, Radzikowskich i Wyczółkowskich niezbadane przez Staszyców, Janotów, Zejsznerów, Atthów, Birkenmayerów i całej plejady innych przyrodników, nie umiłowane przez pokolenia.

Nieswojskie wam i obce są Tatry, o Czesi, i wiedźcie, że gdyby te wierchy nieme mogły mówić, to zawołałyby wszystkie od Osobitej aż po Hawrań jednym, zgodnym. potężonym głosem: do Polski chcemy! A i skarbów, na które lew czeski tak łakomy, gdzieindziej, nie na Spiszu czy na Orawie szukać należy!

Ale Czech nie ustąpił. Rozumiał on dobrze, że obcym mu jest w prawdzie ten ciemny, nieuświadomiony polski lud spiski czy orawski, i że o niego mu wcale się nie rozchodzi, ale postanowił przy jego nieświadomej pomocy posiąść... skarby.

Postanowił, skorzystać z chwilowej słabości dopiero przed chwilą zmartwychwstałej Polski i zedrzeć z niej najpiękniejszą koronę — Tatry; nie poto by wnich widzieć, jak myśmy widzieli, świątynię wolności i ołtarze swobody, lecz po to, by ten przepiękny klejnot złożony w ich muzeum. przyniósł im od zdumionych i olśnionych jego pięknością widzów całego świata (t. j. turystów i letników zagranicznych) krociowe dochody i zyski.

Oto oni walczyli!

I wygrali walkę, posiedli bowiem to, o co im chodziło. Polsce przypadły jeno okrawki Spisza i Orawy, w ten sposób sztucznie okrajane, że z gór nic jej nie przypadło. Poza protestem w odezwie T. Tatrzańskiego i utworzeniem Konitetu O. K. P. nie ozwał się w społeczeństwie polskiem żaden głośniejszy okrzyk oburzenia czy boleści Opinia publ. była zdania, „że nie czas róż ratować, kiedy płoną lasy." Może i słusznie, bo Polsce groził potop.

I utraciła Polska góry, lecz czy zapomniała o polskich sercach poza sztucznym kordonem granicznym bijących? czy wyrzekła się swych świętych praw przyrodzonych do tych skarbów zaklętych w strzelistych turniach Tatr i Pienin, do śpiących w Babiej Górze rycerzy?

Nigdy!!!

Tatry to pomnik i uosobienie wolności i Ducha Narodu, ku któremu w czasie niewoli leciały „przez mgłę tęsknoty i przez marzeń szlaki" myśli nasze i spojrzenia nasze, jako ku wizji świetlanej, wspaniałej przyszłości naszej ojczyzny! Tatry to świętość, której nie wolno nam dać zbezcześcić sprzedać lub oddać na łup świętokradców i rabusiów!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Marjan Gotkiewicz
nauczyciel szkoły w Podsarniu.

Owce na hali.

(Dokończenie.)

Fabrykakcja oszczepków odbywa się w następujący sposób: Ser świeży wybiera baca ze szaty ręką i garść po garści dokładnie miesza, czyli „mierwi" palcami w kupku drewnianym, zwanym „czerpak." Czerpak „cerpok" służy równocześnie do picia żyntycy i wody. Ser wymieszany powinien być w dalszym ciągu dokładnie ugnieciony i doprowadzony do stanu jak najwięcej suchego. Wygnieciony i wymierwiony ser zanurza robotnik w wodzie tak gorącej, że końce palców w niej wytrzymać nie mogą. Po wyjęciu z wody wkłada ser do foremki. Foremka nadaje formę tylko środkowej części oszepka, resztę tz. obydwa końce dorabia bace ręką. Foremka składa się z dwóch rozszerzonych się połówek i stąd pochodzi nazwa rozszczepek, a gwarze miejscowej oszczepek. Serki uformowane moczą się następnie około 24 godz. w rosolniku. Rosolnik jest to silnie nasolona woda w kadzi, umieszczonej zdala od ogniska. Na kilkadziesiąt (80 do 120) litrów wody przypada około 10 kg soli Serki po pewnym czasie wyciągają znaczne ilości wody z rosolnika dlatego co pewien czas powinien on być solą wzmocniony. Serki świeże są bardzo smaczne, nie dadzą się jednak dłuższy czas w dobrym stanie utrzymać. Narosole oszczepki układa baca na desce tuż nad ogniskiem, gdzie pod wpływem dymu zwolna się wędzą i żółknieją .Podwędzone serki mogą się dłuższy czas w dobrym stanie utrzymać w chłodnem suchem, przewiewnem miejscu, lecz po pewnym czasie silnie twardnieją. Częściowo można temu zapobiec przechowując je w nasieniu żyta, pszenicy, i izbie nie zanadto suchej.

Bardzo pojedynczy sposób przyrządzania bryndzy ze sera owczego jest znany prawie każdej gospodyni. Jednakże dla zaokrąglenia pogadanek podam w krótkości opis tej fabrykacji. Do wyrobu bryndzy powinien być użyty ser odleżały i przefermentowany Wypraktykowany i pewny sposób doprowadzenia sera do tego stanu odleżałego jest następujący: Ser świeży należy podzielić na niewielkie 20 ctm. szerokie a 8 ctm wysokie placuszki i pozostawić je przez 2 tygodnie w ubikacji chłodnej, przewiewnej, nie zasuchej. Co drugi dzień placki te powinny być obmywane dokładnie słoną wodą. Po dwóch tygodniach odleżałe owe placuszki sera najlepiej przepuścić przez maszynkę od mielenia mięsa i następnie kilkakrotnie jak najdokładniej wymieszać ręką dodając przy mieszaniu soli do smaku. Wedle doświadczeń przypada na 1 kg bryndzy około 3 dkg. soli. Gdy jednak bryndza ma być przez dłuższy przeciąg czasu w dobrym stanie utrzymana wówczas dawki soli dochodzi nawet do 5 dkg. na 1 kg. sera. Wymieszaną dokładnie

bryndzę układać należy warstwami w drewnianej dzieży, doskonale każdą warstwę ubijać i na przykrywające ją dynieczko nałożyć ciężki kamień. Dzieża czy też beczułka powinna być dobrze wyparzona wymyta i wysuszona najlepiej na słońcu.

Na tem kończę moje pogadanki o wychowaniu żywieniu zdrowiu owiec. Daj Boże, aby ta moja praca nie była daremną ale choć jaki taki pożytek dla szerszego ogółu interesowanych przyniosła.

Koniec.

Bronisław Gąsienica Sieczka
dyr. szk. rolniczej.

Karol Kwaśniewski.

W obronie lasów tatrzańskich.

Przeczytawszy rzeczowe artykuły p. inż. Migdała zamieszczone w numerach 19. 20 i 21 „Gazety podhalańskiej" dotyczące lasów podhalańskich i tatrzańskich pod „tytułem" O ochronę lasu w całej osnowie ich treści potwierdzić prawdziwość tych słów musimy, my bezpośrednio interesowani i w bezpośredniem sąsiedztwie tychże lasów żyjący. Serce się kraje i rozpacz ogarnia, gdy się na powolne konanie lasów tatrzańskich patrzy. Klęska niszczenia lasów przez szkodliwe owady leśne, a przedewszystkiem kornika datuje się od roku 1916, W roku tym w kwietniu niebywała okiść śnieżna nawiedziła całe Podhale a wynikiem jej była w dziesiątki tysięcy metrów kubicznych idąca ilość połamanego drzewa. Niektóre części lasów dóbr Szaflarskich, o dziejach których mam zamiar tu napisać, przedstawiały obraz cmentarzysk, a w pośród poszczególnych ocalałych sztuk sterczały złomiska na kształt krzyży cmentarnianych. Tak smutne cmentarzyska przedstawiały głównie las „Siacisko" zwany w Szaflarach, to „Brzeziny" inaczej Capowski las zwane, Toporowa Rowień i „Kiełbasówki." Las „Siacisko" został doszczętnie wyłamany, tak że musiało się go zamienić w zrąb, dotąd wobec braku sadzonek i trudności technicznych niezalesiony w innych częściach lasów porobiły się dziury i luki w której później jesienią i zimą 1916 i 1917 r. szalejące wiatry halne wdarły się i dokonały dalszego spustoszenia. W ten sposób stworzone zostało dogodne podłoże dla rozwoju szkodliwych owadów leśnych; a przedewszystkiem kornika. Owad ten nie tamowany w swym rozwoju, rozpoczął dzieło swego zniszczenia wszelkie wysiłki ze strony zarządu lasów wobec braku robotnika na miejscu, a trudności sprowadzenia go przy znanych trudnościach wyżywienia nie mogły rozwoju szkodnika nie tylko zatamować, ale i ograniczyć. Dziś sprawa przedstawia się tak groźnie, że tylko natychmiastowa i na wielką skalę zakreślona akcja lasy podtatrzańskie od zupełnej zagłady uratować może, lecz akcja tego rodzaju wymaga zmobilizowania całego aparatu, składającego sie przynajmniej z kilkuset robotników i całej masy furmanek. O zmobilizowaniu tego aparatu tu na miejscu mowy nie ma a góral mający własne gospodarstwo i pracującyjako najemnik tylko w chwilach pozwalających mu na to t. j za robotami w polu u siebie i poza sezonami, w czasie którym wszystkie swe siły, spryt i zdolności poświęca na zarobienie grosza od letników i turystów, nie na daje się zupełnie do tego rodzaju pracy, można więc liczyć jedynie na robotników pozamiejscowych i tu cała akcja rozbija się o trudności nie do pokonana przedewszystkiem o brak żywności na miejscu. O bezskutecznej walce z temi trudnościami mam zamiar właśnie parę słów napisać, z myślą, że może słów tych parę trafi do miarodajnych czynników i przekona je o konieczności zmiany taktyki.

Z chwilą gdy kornik w lasach dóbr Szaflarskich zaczął przybierać katastroficzne rozmiary, zwrócił się zarząd tychże, a było to w roku 1917 do władz austryackich o pomoc. Na skutek tego podania zjechały na miejsce aż dwie komisje techniczne, pierwsza z ramienia byłego namiestnictwa galicyjskiego, druga ministerjalna, Komisje obie stwierdziły stan groźny i przyrzekły pomoc, który w pierwszym rzędzie zasadzała się na zamiarze dostarczenia zarządowi lasowemu wojskowych kompanij robotniczych. Dalej na dostarczeniu koni, wozów samochodów ciężarowych i t. p. Cała ta akcja skończyła się jednak na obietnicach, spisaniu kilkunastustronnych protokołów a z chwilą upadku Austrji zamarła. Zarząd jednak nie zasypiał sprawy. Z chwilą powrotu ludzi z wojska do domów, werbował robotników do robót lasowych i prowadził je niestety wobec szczupłych środków nie dostatecznie, ale jednak już z lepszym rezultatem. Udało się nawet pewne oddziały lasowe całkiem z kornika wyczyścić w innych natomiast spustoszenie przyjmowało coraz większe rozmiary a konieczność sprowadzenia ludzi z dalszych okolic ciągle okazywała się koniecznym nakazem chwili. Gdy atoli i w dalszym ciągu trudności aprowizacyjne, stawały temu na przeszkodzie, zwracał się zarząd o tę pomoc do odnośnych władz, te atoli uważały za właściwe, albo całkowite ignorowanie pism zarządu, albo załatwiały je odmownie By z tego błędnego koła wybrnąć, postanowiono zmienić taktykę i akcję oczyszczenia lasów z kornika przeprowadzić z kołami zainteresowanemi w dostawie drzewa. Pierwszą tego rodzaju akcję starano się przeprowadzić z wojskowością. Akcja ta jednak, nie udała się w zupełności a o sposobie jej rozwiązania pozwolę sobie napisać w innym artykule w którym radbym poruszyć ze względu na dobro skarbu naszego sposób gospodarki przedsiębiorstw wojskowych. Myślę tu o o wojskowej eksploatacji leśnej w Zakopanem, o gospodarce której mówi się w Zakopanem i okolicy niestety bardzo niepochlebnie.

Ale wracam do rzeczy. Po nieudaniu się także akcji wszedł zarząd w stosunek handlowy z dużą kopalnią węgli, która za dostarczone jej drzewo kopalniane, zobowiązała się dostarczyć zarządowi potrzebnego dla wyżywienia robotników lasowych, zboża i paszy dla koni i tu zdawało się, że sprawa ruszyła wreszcie z martwego punktu. Roboty w lesie miało się rozpocząć z wiosną b. r. a na pomieszczenie robotników przeznaczył zarząd baraki swe i stajnie w lesie na Brzezinach, oraz część domów w Jaszczurówce.

Wszystko zdawało się sprzyjać i rosła w nas nadzieja, że przecież mimo okrutnego spustoszenia lasy nasze chociaż w części uratowane zostaną gdy niestety natrafiliśmy na nową trudność. W zimie b. r. zorganizowano na nowo w Zakopanem wojskową szkołę wysokogórską, a na pomieszczenie jej zarekwirowano domy w Jaszczurówce i baraki na Brzezinach, jednak z przyrzeczeniem że budynki te z dniem 1 maja zostaną opróżnione. Niestety opróżnienie do dziś dnia nie nastąpiło a przeciwnie na domiar złego zajęła wojskowa eksploatacja leśna dla swych koni i ludzi w kwietniu b. r. resztę budynków na Brzezinach i i to już po zniesieniu ustawy o rekwizycji, nadomiar wbrew woli zarządu i bez udziału władz do rekwizycji upoważnionych. ot tak poprostu gwałtem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wieści z Polski i ze świata.

Losy Górnego Śląska jeszcze się ważą, pisma raz po razu przynoszą przesadzone wieści np. o zamordowaniu dyktatora Korfantego, które są na szczęście „kaczkami" dziennikarzy. Nowa ofenzywa niemiecka znów jest zduszoną, Roztrzygnięcie o losach Śląska nastąpi dopiero za miesiąc!

Obwołanie niepodległej republiki słowackiej. Wybitni członkowie narodu słowackiego, pragnąc wyzwolenia z pod jarzma czeskiego, ogłosili niepodległę rzeczpospolitą słowacką w sojuszu z Polską. Wolnej rzeczypospolitej słowackiej my Podhalanie życzymy z całej duszy i całego serca powodzenia i prawdziwej niepodległości.

Z dobycza Anglji. Anglja na wojnie europejskiej obłowiła się niezmiernie, uzyskała bowiem Egipt, Cypr, olbrzymie obszary po Niemcach w Afryce, kraj Sama, Palestynę i Mezopotanję, razem obszar półtora miljona mil kwadratowych, czyli połowa obszaru Stanów Zjednoczonych Ameryki. Anglicy zarobiwszy tyle na Niemcach obstają za nimi na Śląsku.

Austrja tęskni za Niemcami. W całym szeregu kraików austrjackich jak Tyrolu, Solnogrodzie, Styrji odbyły się nie urzędowe plebiscyty, w których cała niemal ludność tych krajów oświadczyła się za połączeniem z Niemcami. Uważają to za groźbę wskrzeszenia potęgi niemieckiej

Francja, Anglja i Ameryka zamierzają obecnie stworzyć silny blok, który zapewni pokój światu na długo.

Trąba powietrzna pohulała sobie w Ostrawskiem, a równocześnie nastąpiło oberwanie chmury. Gminy Poręba, Peterswald i Radwanice są strasznie zniszczone. Centrala elektryczna w Peterswaldzie runęła, dachy wielu domów rozleciały się na wszystkie cztery wiatry, w ogrodach wyrwało drzewa z korzeniami, szkody wynoszą kilkadziesiąt miljonów, choć huragan trwał ledwie parę minut.

KRONIKA.

Z dyrekcji gimnazjum w Nowym Targu. Rok szk. 1921 zakończy się nabożeństwem i rozdaniem świadectw w dn. 28 czerwca br. (wtorek) Wpisy do wszystkich klas odbędą się w dn. 30 czerwca b. r. (czwartek) od godz. 9 do 12 i od 2 do 4 pop. Egzamina wstępne do kl. 2 i 7 odbędą się w dn. 30 czerwca, do kl. 1 w dn 1 lipca b. r. o godz. 8 rano.

Do wpisu do kl. 1 potrzebne: a) metryka b) świadectwo powtórnego szczepienia ospy c) świadectwo szkolne, jeżeli uczeń uczęszczał do szkoły.

Do kl. 1. przyjmuje się uczniów, ktorzy w bieżącym roku kalendarzowym ukończą 9½ lat, a nie przekroczą 12.

Egzamina prywatne odbędą się dn. 27 czerwca b. r. od g. 8 rano.

Kandydaci mają się zgłosić pisemnie lub osobiście najpóźniej dzień przed egzaminem, złożyć przepisaną taksę i dowód uiszczenia oplaty szkolnej.

Śmierć żołnierza polskiego w nurtach rzeki na Orawie". Z Orawy donoszą nam; We środę dnia 25 maja b. r. w Lipnicy Wielkiej na Orawie zdarzył się śmiertelny wypadek, mianowicie w godzinach południowych poszło pięciu żołnierzy kąpać się do rzeki, gdzie jeden z nich w czasie pływania poszedł nagle na dno rzeki. Towarzysze widząc to, pospieszyli mu bezwłocznie z pomocą, niestety wydobyli już martwe zwłoki.

Na miejsce wypadku przybył wojskowy lekarz i stwierdził że nieszczęśliwy w czasie pływania został tknięty apopleksją. Nieszczęśliwy nazywał się Jan Profioz szeregowiec 8 Baonu celnego 1. komp. i pochodził z Chrzanowa. Wymieniony był dzielnym żołnierzem i wiernym synem Ojczyzny.

Cześć jego pamięci.

Na wdowy i sieroty po powstańcach Górno Śląskich zebrane dnia 5 maja na wiecu Górno Śląskim w Poroninie 1.130 mk.

Na Górny Śląsk dzieci szkolne z Międzyczerwiennego 250 mk. Władysław Dudziński N. Targ 500 mk Krauzowicz Franciszek 100 mk. Gmina Zaskale 1.510 mk. Katolicki Związek Polek w Czarnym Dunajcu 500 mk, Gmina Poronin zebrane 17 maja 3.967 mk. Kapitan Pajerski 140 mk.

Oczkowski Adam z Raby Wyżnej 1.000 mk. Gmina Chochołów 1 292 mk. Z przedstawienia, które urządziły dzieci z ul. Waksmundzkiej 422 mk. Klasa II szkoły ludowej w Maniowach 80 mk.

Komunikat nowotarski do zbierania składek na G. Śląsk. Dnia 28 maja zawiązał się w Nowym Targu komitet do zbierania składek na Górny Śląsk.

Przewodniczącym jest p. burmistrz Dworski sekretarzem prof. Bodurek. Redakcja prosi Nowotarżan, by mimo ciężkich czasów nie skąpili ofiar na rzecz powstania górnośląskiego. Dajmy wszyscy!

Piękny dar urzędników. Na rzecz powstańców na Górnym Śląsku złożyli urzędnicy powiatu nowotarskiego z deputatu majowego 620 kg mąki pszennej, które odejdą z Krakowa razem z darami urzędników innych powiatów wprost na Górny Śląsk.

Mąki tej będzie kilka wagonów.

Przedstawienie w domu Żołnierza polskiego W niedzielę dnia 29 maja odbyło się w sali „Domu Żołnierza w N. Targu przedstawienie amatorskie przez oficerów tut. załogi wesołej trzyaktówki p. Henryka Zbierzchowskiego pt. „Małżeństwo Loli".

Sztukę dość pieprzną odegrali amatorzy z humorem i brawurą na prowincjonalnej scenie niezwykłą. Panie i panowie rywalizowali ze sobą bardzo szczęśliwie, by sztuka w zupełności się udała.

Wśród wszystkich dobrze zgranych i grających wyróżnił się przedewszystkiem p. Fijołek i nieporównany urwis synek p. aptekarzowej.

Inne role chociaż mniej sympatyczne i mniej dające pola do popisu składały się razem na niezmiernie wesołą całość tak, że publiczność uśmiała się do łez.

Między tymi wszystkiemi, którzy grali bez zarzutu wyróżniła się p. radczyni, p. Lola panna na wydaniu, ogromnie szczery i ujmujący Gzyms i nieporadny p. radca.

Publiczność odeszła z pełnem uznaniem dla amatorów.

Podhalanie akademicy z Poznania, mimo ciężkich warunków bytowania na tym łez padole, złożyli na tablicę marmurową dla poległych towarzyszy z gimnazjum nowotarskiego tysiąc marek, a to: Klocek Władysław 200 mk, Krotoski Kazimierz 150 marek, Habura Bol. 100 mk, Magierski Tom. 100 mk, Rajski Marjan 100 mk, Bafia Franciszek, Bula Jakób Ekiert Edward, Łojas Franciszek, Panczakiewicz Stanisław Podkanowicz Jan i Różański Zygmunt po 50 marek.

Cześć akademikom Podhala, pamiętającym o swych towarzyszach z daleka. Na ten sam cel złożyli kl. VIII gimnazjum w N. Targu 2 260 marek, klasa VII 1.675 mk. Roszek Władysław Olera 400 mk klasa VI 1.150 mk. Dr. Bednarski 300 mk.

Teatr ludowy z Gronkowa w Poroninie. Bardzo miłą niespodziankę urządziło nam kółko amatorskie z Gronkowa przybyłe do Poronina w dniu 22 maja 1921 Grano „Hanusię Krożańską" obrazek dramatyczny w 2 aktach i „Pana Majsterka" humoreskę sceniczną w 1 akcie. Młodzi aktorzy wywiązali się, z zadania bardzo dobrze. W sztuce Hanusi Krożańskiej najwięcej się podobała gra Makryny Marty i Dmytra. Zaś w komedyjce należy wyszczególnić panią majstrową, pana majsterka, terminatora Ignasia, żyda Szlojmę, Kasię i czeladnika Stanisława. Pełen humoru był wstępny monolog żydka Icka Icykbauma (który zapowiadał rychły wyjazd żydków do Palestyny).

Podziękowanie i pełne uznanie należy się kierowniczce teatru włościańskiego w Gronkowie nauczycielce p. Marji Waniurównie za pracę nad wyrobieniem wiejskich amatorów.

Związek Podhalański dziękuje gorąco Składnicy Kółek roln. w Nowym Targu za subwencję 5.000 mk. przyznaną przez doroczne Walne Zgromadzenie, a podjętą przez Skarbnika miejscowego Ogniska p. Mroszczaka.

Aby piękny przykład składnicy znalazł więcej naśladowców, a sprawa podniesienia Podhala potoczy się w szybszem tempie.

Egzemina wstępne i prywatne w szkole wydziałowej żeńskiej 6 cio klasowej męskiej w Nowym Targu odbędą się dnia 27 czerwca b. r. o godzinie 9 tej rano.

Zgłoszenia w ustne lub pisemne z dołączeniem metryki chrztu i urodzenia, ewentualnie ostatniego świadectwa nowego ucznia przyjmują Zarządy dotyczących szkół do 25 czerwca włącznie w godzinach urzędowych.

Walne zebranie Tow. Tatrzańskiego odbędzie się w Krakowie dnia 18 czerwca br. (sobota) o godzinie 5 popołudniu w sali Gabinetu Geologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Św. Anny 6.

Festyn. W niedzielę dnia 12 czerwca odbędzie się w Nowym Targu w ogrodzie miejskim wielki festyn, z którego dochód przeznacza się na Górny Śląsk.

Wyścigi konne. Pierwszy pułk atylerji górskiej urządza w Nowym Targu dnia 3 lipca wielkie zawody sportowe z popisami w lekkiej atletyce, komicznemi zabawami żołnierskiemi i wyścigami konnemi.

Wyścigi obejmą cztery biegi, a to jeden dla podoficerów o 4 nagrody pieniężne, drugi i trzeci dla oficerów w każdym po trzy nagrody honorowe

dla jeźdźca zwycięscy, czwarty bieg górali z trzema nagrodami pieniężnemi. Trzy biegi będą płaskie, jeden oficerski z przeszkodami. Tor wyścigowy ma długość półtora kilometra. Zgłoszenia do biegu przyjmuje Dow. Dyonu 1 p. a. g. do 15-ego czerwca, objaśnienia tamże.

Początek zawodów o godz. 3-ej, wyścigów o g. 4-ej i pół pop. Wieczorem odbędzie się przedstawienie w domu żołnierza, a potem zabawa taneczna w sali Sokoła w N. Targu.

Czysty dochód przeznacza się na cele oświaty dla żołnierzy 1 p. a. g.

Pożar w Ludzimierzu. Dnia 6-ego czerwca koło godziny 2-ej w nocy zbudził mieszkańców Ludzimierza trzask płonących dachów na stodołach, z których jednak udało się uratować dobytek, prócz paru gęsi i cielęcia. Pożar przy obecnej posusze ogarnął i domy mieszkalne. Doszczętnie spalili się gospodarze, Sztubik, Ligas i Weroniarz, a zdołano uratować zręby domów Sołtysa, Czai i Szczęchowej.

Miejscowa ludność broniła mienia sąsiadów z całem poświęceniem, a wyróżniła się dzielna tut. nauczycielka p. Kucharska, która zerwana ze snu, boso nosiła wodę. Dzielnie postawili się też Krauszowianie i Rogoźniczanie, którzy przybyli na pomoc, a następnie spóźniona nieco straż ogniowa nowotarska. Bogata zieleń drzew zatamowała ogień, a więc trzeba sadzić drzewa przy domach, kto chce mieć ochronę przed pożarem i nie budować się za gęsto!

Na koniec redakcja zwraca się z serdeczną prośbą do naszych Podhalan, by dopomogli pogorzelcom w nieszczęściu, by umieli bronić swoich, a Bóg im to stokrotnie nagrodzi. Czem kto może, niech pomoże! Listę składek otwieramy!

Skutki straty Pienin są już dziś wymowne.

Turyści mający przepustki ze starostwa nowotarskiego z reguły nie są puszczani przez Pieniny bo stojący tu na straży żołnierze żądają jeszcze wizy wojskowej oficera, który urzęduje w Szczawnicy. Kto więc jedzie do Pienin na Czorsztyn ten może Pieniny podziwiać, ale z Czorsztyna. Dopominamy się imieniem zawiedzionych turystów o wydanie możliwie europejskiego zarządzenia, by to prześladowanie turystów przez władze czeskie i polskie ustało!

Inaczej wycieczka w Pieniny będzie wprost niemożliwa.!

Z Czarnego Dunajca. Z końcem maja nauczycielstwo Czarnego Dunajca odprowadziło na wieczny spoczynek swego kierownika śp. Wincentego Świtalskiego, który po skończeniu wyższej szkoły realnej poświęcił się trudnemu zawodowi nauczycielskiemu, pragnąc nieść między lud oświaty kaganiec.

Prócz pracy nauczycielskiej pracował na polu społecznem, w czasie wojny oświatowej organizował drużyny strzeleckie, a z resztkami sił przybywszy na Podhale rwał się ostatkiem sił do pracy nad ludem Mimo to z ludu zaledwie kilka jednostek było na jego pogrzebie.

Tem piękniej uczynił ks. kanonik Rzeszódko, który przybył z Chochołowa, by prowadzić pochód pogrzebowy w towarzystwie księży Pękali, Wcisla ka i Guta, za co Przewielebnemu ks. Rzeszódce i zacnemu orszakowi księży nauczycielstwo okręgu serdecznie dziękuje. W pogrzebie brał również udział W. P. inspektor Iciek, a miejscowy naucz. p. Jan Broczkowski pożegnał długoletniego pracownika śp. Świtalskiego serdecznemi, szczeremi słowami.

Miast wieńca na trumnę złożyło nauczycielstwo okręgu Czarny Dunajec w naszej redakcji kwotę 1870 Mk. na Górny Śląsk. Cześć pamięci rzetelnych siewców oświaty!

W sprawie deputatów. Koło rozdzielcze w Nowym Targu prosi o listy na czerwiec i lipiec, o zaległe kwoty za deputaty i o nowe zaliczki po 600 mk. na nowe deputaty na maj. Urzędy które do 14 ego nie zapłacą zaległych kwot, nowych deputatów nie otrzymają.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Jędrzej Tylka z Dzianisza syn Ludwika leśnego, zgubił 18 maja portfel z pieniądzmi i kartę odroczenia służby wojskowej w drodze do Wróblówki. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot dokumentu.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie: Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze
II. Węgiel, koks, wapno, cement materyały budowlane:
III. Artykuły spożywcze i domowego użytku, wszelkie towary galanteryjne;
IV. Naftę i smary



Hurtownia sprzedaż drożdży okocimskich

Wszelkie artykuły

dla sklepów wiejskich jak: bibułki, cukierki, cykorje, czernidło, esencje octową, farbkę do wapna, farby anilinowe i pokostowe, herbatę, kawę, lakiery różnokolorowe, mydło, mydełka, pastę do obuwia, pieprz, pokost, smarowidło do wozów i t. p. poleca:

Adam Zapiórkowski

NOWY TARG

Rynek Nr. 13.

JULJUSZ WEINSTEIN

hurtowny handel win Nowy Targ, rynek l. 25

poleca wina Węgierskie i Tokajskie

— po cenach przystępnych. —

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3 TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI", UL. KRUPOWKI

TRZY FILIE: ULICA KOSCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPOWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY. FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy **skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich.** Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyn kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYNKU

5 —

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu